



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# Gazeta Częstochowska

Redaktor **Zygmunt Trzebicki**  
Zamieszkałe w Częstochowie, ul. Świdnicka 10.  
Wydawca **Antoni Siennicki**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca **Antoni Siennicki**

**Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie IV-ej.** Cena 3 kop.

## W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

Zmiana programu  
DWA RAZY w tygodniu

Oddział I. 1) **W kraju Druidów** (z natury w kolorach) 2) **Bezdzietność** (kom romantyczny) Oddział II 3) **Rybakcy rywale** (dramat) 4) **Szantażysta** (melodramat) Oddział III. 5) **Nieszczęśliwy koniec poszukiwacza złota** w Południowej Ameryce (tragedja) 6) **Pacjent z prowincyi** (komiezyne)

Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dni powszednie od godz. 5 po południu. Dyrektor B. Zarzecki;

**Lekarz-Dentysta** 20  
**Michał Grejniec**  
Powrócił  
poleca № 1 swego Wydawnictwa  
Popularnego p. t.  
„Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy usznej” cena 5 i 10 k.  
Zadać w księgarniach lub wprost od autora i wydawcy w Częstochowie, ul. Świdnicka 10, sklep M. Kupujemy w **Wydawnictwie** **znaczącej ilości** **leczniczo**

**Kalendarzyk.**  
—(0)—  
Dziś: **Stygmatów św. Franciszka—Drogostawa**  
Jutra: **Józefa M. Ircy M. Zofii M.—Dobrowita**  
Wschód słońca: o g. 5 m. 35.  
Zachód 6 15.  
Ubyło dnia 4 godz. 5 min.  
Daty historyczne: 1046 r. Jan Kazimierz wyjeżdża do Rzymu

### Po zjeździe H. K. T.

O wstnym zjeździe hakatystów w Katowicach powiedzieć można, że nie zawierał żadnego momentu, któryby dla nas stanowił mógł niespodziankę. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rezolucji zjazdu. Główne rezolucje domagają się zupełnego sparaliżowania polskiej parcelacji oraz ustawy godzącej w prasę polską. Po uchwaleniu przez Sejm ustawy o wyłączeniu i przez Parlament paragrafu językowego—zupnie sparaliżowanie polskiej parcelacji oraz administracyjna „dyktatura” wobec prasy polskiej, stały się programowymi postulatami hakatystów. Kruszy o nie kopje prasa hakatystyczna, domagając ich się uchwały lokalnych grup i prowincjonalnych związków Ostmarkenferajnu. Zjazd walny podniósł tylko doniosłość tych zadań.

Jeżeli powiadamy, że postulaty zawarte w rezolucjach zjazdu katowickiego nie są dla społeczeństwa polskiego żadną niespodzianką, nie chcemy tym samym bynajmniej powiedzieć, jakoby je należało lekceważyć. Tylko politykom, błądzącym myślą po obłokach, wydaje się, że zbliżają się „lepsze”, „sprawiedliwsze” czasy, że akcje polityczne szowinizmu hakatystycznego spadają w kursie. Jesteśmy silnie o tym przekonani, że nadzieje chwila, gdy ruszowanie antypolskiego systemu pruskiego pocnie się chwiać, trzeszczać i walić, ale również silnie przewidujemy, że chwila ta jeszcze nie olikas?

Jeżeli urzeczywistnieniu obecnych postulatów hakatystycznych co stanie na przeszkodzie, to napewno nie wątpliwośći prawo polityczne. Takimi „drobiazgowymi skrupułami” nie mogą sobie ustawodawcy pruscy i niemieccy głowy zwracać, gdy chodzi o „niebezpieczeństwo polskie”. A konstatacja

polityczna? O składzie obu Izb Sejmu pruskiego, kompetentnego — zdaniem naszych wrogów — do sparaliżowania polskiej parcelacji, i mówić nie warto. Ustawa przeciw prasie polskiej musiałaby być dziełem Parlamentu niemieckiego. Rządowy Blok konserwatywno-liberalny rozpadł się. Co sądzić można o nowej sytuacji? Nic zgola pewnego.

O dalszym rozwoju antypolskiego systemu pruskiego nie zdecydujemy napewno względ na polaków. A w tym kierunku nie brak u nas niestety złudzeń politycznych, choć niema ludzi, którzyby się tych złudzeń nie wypie rali. Z jakim to wzruszeniem podawano po odrzuceniu podatku spadkowego z ust do ust różne pogłoski, szczególnie wiadomości o owym konserwatyście, którego zdaniem w polityce nie podpisuje się kontraktów, ale polegać można na wzajemności, jeżeli się jest — w towarzystwie gentlemanów... Ci gentlemanowie konserwatywni w stosunku swym do antypolskiego systemu pruskiego — powtarzamy — napewno nie będą się kierowali względem na polaków. Popłatać mogą się nimi antypolskiego systemu chyba wskutek wewnętrznych antagonizmów w łonie społeczeństwa niemieckiego, jak antagonizmowi małej wobec wielkiej własności ziemskiej i t. p.

To że to jednoci i zgodnego poczucia obowiązku narodowego wzywa niemieców „na kresach wschodnich” telegram kanclerza p. Bethmanna-Hollwega, wysłany na zjazd katowicki, a nie pozostawiający żadnych wątpliwości co do stanowiska nowego kanclerza w kwestii polskiej. Dla nas wątpliwości te coprawda i przedtym już nieistniały. To że i ten moment zjazdu nie był dla nas żadną niespodzianką, jak nie było nią chyba dla nikogo biogoślawienstwo, o które cesarz „uprasza Pana Boga dla pracy zjazdu, tak doniosłej dla przyszłości ojczyzny niemieckiej”.

Trzeżwo myślące społeczeństwo polskie przeżyje to wszystko do wiadomości, nie lekceważąc odnośnych objawów, ale nie tracąc też wskutek nich bynajmniej równowagi. Społeczeństwo polskie przeszło już niejednokrotnie zdołał jego hartu i siły odpornej złać ustawy, których twórcy pewnej oddawali się nadziei, że godzą w samo serce żywiołu polskiego. To że i w przyszłości patrzeć możemy ze spokojem, że przetrwamy niejedną jeszcze burzę.

### Strejki w Ameryce.

Od kilku tygodni alarmują nasza opinję telegramy o wielkim strejku w fabrykach amerykańskiego tow. „Pressed Steel Car Company” i krwawych starciach z wojskiem, które zwrócono przeciw strejkującym. Niepokojące te wieści interesują nas

tym bardziej, że znaczna część robotników pracujących w zakładach tow. „Pressed Steel Car Company”, to polacy galicyjscy. O strejku tym donosi amerykański „Polak” w telegramie z Pittsburga: Strejkujący nie dopuszczają lamistrejków do fabryki, a niema nadziei ukończenia strejku w krótkim czasie. Od czasu do czasu wybuchają zaburzenia, lecz przywódcy uspokajają ogół. Ostatnio przytrzymał Józefa Polchowskiego, który jest rzekomo zdecydowanym anarchista.

Przybli przed kilku dniami z Nowego Jorku. Należy dodać, że pomiędzy strejkującymi znajduje się bardzo wielu Polaków. obok nich pracują Litwini i Węgrzy.

W fabryce wagonów w Mc Kees Rocks również trwa od dłuższego czasu strejk. I tam pracuje bardzo wielu Polaków. Prasa trustowa — jak donosi jedno z pism amerykańsko-polskich — rzucna na strejkujących różne oszczerstwa. Biuro telegraficzne tej prasy rozesało wiadomość do wszystkich pism, że strejkujący w Mc Kees oddają się pijaństwu. W wiadomości tej niema ani cienia prawdy. Natychmiast po wybuchu strejku szeryf kazał zamknąć wszystkie szynki. Gdyby się więc ktoś chciał nawet upić, to nie może. Do strejku przystąpiło razem 7000 robotników, którzy żywią 12,000 osób.

Robotnicy domagają się, aby kompania przywróciła placę, jaką robotnicy mieli w r. 1907. Od tego bowiem czasu kompania obniżyła placę dwa razy, raz o 15 proc. a drugi raz o 12 proc. Robotnicy, którzy w r. 1907 zarabiali po 150 dolara dziennie, teraz zaledwie zarabiają 70 do 80 centów za 10 godzin pracy.

Podezas, gdy placę za pracę tak została obniżona, cena za żywność jest obecnie wyższa, niż była dwa lata temu. Robotnik znajdując się więc w takim położeniu, że nie może w żaden sposób wyżywić siebie i rodziny.

Z powodu tych strejków, pismo amerykański „Polak”: „Czy przemysł amerykański, który teraz zali się na „wygórowane wymogi” robotnika, dał temu robotnikowi choć cząstkę swych kolosalnych czystych dochodów? Wszystko, co robotnik uzyskał w czasie „wysokiej” placę stracił w ciężkich walkach o podwyższenie placę.

Do tych zmusiła go coraz to wzrastająca drożyna wszystkiego, co do życia jest potrzebne i nowe przedmioty użytku, a raczej sbytku, które wyrabiają fabryki, dające mu właśnie te „wygórowane” placę. Nie o to nam chodzi, ile kto zarabia ale ile ze swego zarobku może odłożyć na niepomysłnie lub na stare lata.

„Placę robotnika w Europie nie jest co prawda tak wysoka, jak w Ameryce. Niższa atoli placę nie oznacza, by przez to robotnicy mieli gorsze utrzymanie, bo jest ono tam tańsze. W niektórych państwach europejskich, a zwłaszcza tych, które eksportują do Ameryki, prowadzący ubezpieczają robotników swych od wypadków przy pracy i na starość i placę część albo też całe taksy ubezpieczeniowe. Te więc wydatki ich trzeba doliczyć do placę, jaką dają robotnikowi.

### Wystawa rolnicza w Płoskirowie.

Do otwarcia przeszło godzina, z której korzystając, rozglądamy się dookoła. Pogoda cudowna. Wystawa jest urządzona w parku miejskim. Wszędzie widać jeszcze gorączkowa robota, wykańczają pawilony, przyozdabiają wejścia.

Od jednego z gospodarzy dowiadujemy się o szczegóły jej powstania. Po ostatecznym uchwaleciu projektu wystawy przez syndykata ploskirowski w marcu r. b., został wybrany komitet wystawy z pp.: Aleksandra ur. Tyszkiewicza, Lucjana Skoczynskiego, Stefana Tchórzewskiego, Józefa Starorpińskiego, Władysława Jaworskiego i Stefana Drowojeda pod przewodnictwem p. Marjana Baranieckiego. Od dn. 20 lipca komitet przystąpił do urzędzenia placu wystawy. Ciężka to była praca z powodu niepunktualności osób, wystawiających swe eksponaty. Pomimo rozesłanych w swoim czasie zaproszeń, okazało wysłano późno, niektóre trzeba było odbierać w dzień wystawy.

Tymczasem plac wystawy zaczyna się zapelniać. Przybywają coraz to nowi goście. Wiele obywatelstwa z blizszych i dalszych okolic. „Dziennik Kijowski” reprezentują redaktorzy pp. Tomasz Michałowski i Joschim Bartoszewicz.

O godz. 12 zabiera głos hr. Al. Tyszkiewicz. Oznajmiając o otwarciu wystawy, mównica dziękuję prezydentowi Ploskirowa, p. Doroszkiewiczowi, za współdziałanie ze strony miasta. P. Doroszkiewicz w ciepłych słowach wskazuje na kulturalne znaczenie wystawy i w imieniu reprezentowanego przez siebie miasta wyraża wdzięczność inicjatorom za trudy, poniesione w tym kierunku. Prezydentowi odpowiada p. M. Baraniecki. Wystawa została otwartą.

Na ogół wystawa przedstawia się bardzo poważnie, jak niektórzy twierdzą, o wiele poważniej niż zeszłoroczna winnicka. Lecz i tu uderza nas zwykła dla naszych prowincjonalnych wystaw charakterystyczna cecha: przeważa dział hodowlany. Najwięcej i najlepiej reprezentowane są na wystawie konie, następnie bydło.

Ogółem wystawa składa się z 10 oddziałów: 1) rolnictwo — 30 okazów, 2) hodowla koni — 202 okazy, 3) hodowla bydła rogatego — 201, 4) hodowla nierogacizny 48, owiec 12, ryb 3, ptactwa 19, psów — sfora chartów; 5) maszyn, reprezentowane przez 11 firm handlowych, licząc w tem i syndykata ploskirowsko-latyczowski; 6) leśny — 3, okazy ogrodnictwa — 29; 7) przemysłowy — 11 firm; 8) przemysł rękodzielniczy — 81 eksponentów; 9) mleczarstwo — 7 eksponentów i 10) współdziałcy — 3 eksponentów.

## KRUSZYNSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

WYKONYWA: RZEŻBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

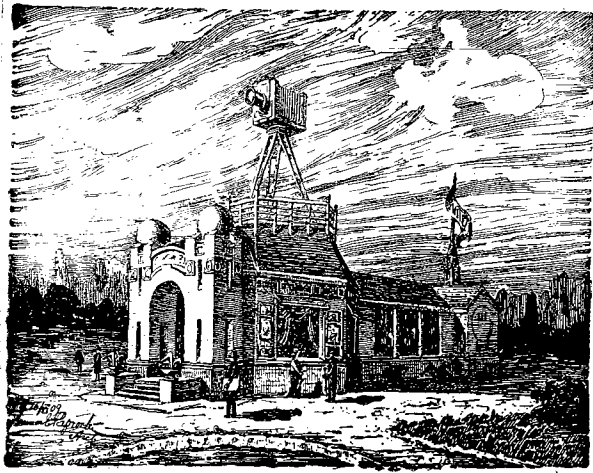
Założony w roku 1878.

Telefon № 260.

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.  
Telefon № 1.

Tarcze szmerglowe krajowego wyrobu pod firmą: „Towarzystwo Wyrobów Szmerglowych „Union” w Warszawie, niczem nie ustępujące zagranicznych. Oferty na żądanie. Okazy na wystawie w głównym pawilonie.

# „Gazeta“ na Wystawie.



Dla wygody czytelników, jak również p. p. Wystawców i publiczności, zwiedzającej wystawę — urządziliśmy w pawilonie „Świtez“ (przy wejściu z parku na plac wystawy) kantor naszego pisma, który przyjmować będzie wszelkie reklamy i ogłoszenia, jak również prenumeratę po cenach zwykłych redakcyjnych.

## Sprzedaz N<sup>o</sup> N<sup>o</sup> pojedynczych „Gazety“.

Oprócz powyższych 10 oddziałów publiczność ma możność oglądania 6 pawilonów, stanowiących własność prywatną; artystyczne urządzenie niektórych zasługuje na uznanie.

Musimy zaznaczyć, że powyższe dane cyfrowe czerpiemy z katalogu wystawy. Ponieważ jak to wskazywaliśmy, okazy nadchodziły do ostatniej chwili, cyfry różnią się nieco od rzeczywistych.

Najwięcej ciekawych gromadzi dział hodowli koni. Tłumy znawców i profanów z zachwytem przyglądają się pięknym kształtom arabsów, anglików, anglo-arabów. Szczególnie powodzeniem cieszy się stajnia pana Brandta. Jakis matoleci Hawryło, czy Jerko śmiało dusiada o-lep niesfornego gnadosza, który w jego ręku staje się powolnym, jak dziecko. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się dział rękodzielnictwa. Tu zwracają uwagę ogólną wyroby kobiece.

Wśród publiczności krąży fotografowie z aparatami. Improvizując na oczekaniu grupy. Ożywienie coraz większe. Na tle zieleni drzew odbijają barwnymi planami tłalety pan, przeważają jednak ciemne garnitury i sportsmęskie stroje panów.

Zmrok zapada. Pawilony zaczynają zamykać swe podwoje; po chwili rozlega się dzwonek, płac opróżnia się i tylko sala restauracyjna w dalszym ciągu rozbrzmiewa gwarem i śmiechem. Wreszcie nadchodzi dla gospodarzy chwila upragnionego i ciężko zapracowanego odpoczynku.

D. K.

## Nieudany wzlot samolotu w Warszawie.

Warszawa, dnia 15 września.

Od samego początku nie wiodło się jakoś panu Rajchmanowi z pokazywaniem Warszawy samolotu. Najpierw termin wlotu był kilkakrotnie zmieniany, później pilot, wreszcie — wczoraj nastąpiło kompletne fiasco.

Poprostu samolot p. Jerzego Legagneux nie chciał latać.

Już o trzeciej popołudniu na torze wysycigowym, gębrało się około 30.000 osób, by przypatrzeć się wzlutowi. Wszystkie miejsca, na trybunach i na galerji, od najdroższych do najtańszych zostały rozprzedane. Cała inteligencja Warszawy stawiała się na apel wydany przez najnowszy twór cywilizacji.

Rozpoczęły się długie kwadransowe oczekiwania, ale że na trybunie sędziowskiej powiewa biała flaga — znak pewnego wlotu — wszyscy są najlepszej myśli. Wszyscy mówią tylko o samolocie i wszyscy dumni z Warszawy (i pewno z p. Rajchmana), że to Warszawa w niczem nie ustępuje zachodnim

stolicom i kroczy ścieżkami wytkniętymi przez ostatnie zdobycze cywilizacji.

Wreszcie o godz. 4 min. 43 pp. pilot zajął miejsce przy motorze i puścił go w ruch na próbe, co było znakiem, że wlot niedługo się zaczyna.

W kilka minut później, żołnierze wytoczyli maszynę na plac.

Po ustawieniu aeroplanu na placu, monter i pilot jeszcze coś przykręcają, wreszcie o godz. 5 m. 13, p. Legagneux zajmuje swoje miejsce, motor zaczyna huczeć, samolot rusza z miejsca i — staje. Nareszcie o godz. 5 m. 27 samolot prndosi się na 4—5 metrów w górę.

Na trybunach radość, publiczność bije frenetyczne brawo... Tymczasem samolot przelatuje 40—50 metrów i pada na ziemię.

Publiczność zdziwiona — słychać szmer niezadowolonia, ale na trybunie ciągle biała chorągiew.

Kiedy i drugi wlot się nie udał, a chorągiew białą zmieniono na czerwoną, publiczność zaczęła się burzyć. Rozległy się stukania i gwizdania. Była obawa, że samolot zostanie „złinczowany“. Ale tymczasem ściemniło się, na plac przybyła w dość znacznej ilości policja, nieszczęsny pilot wymknął się in cognitio, publiczność się rozeszła, a żołnierze wytoczyli z placu samolot.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy jutro ma się odbyć powtórny wlot. Zobaczymy.

## Z prasy rosyjskiej.

### Włóciarian rosyjski o wystawie częstochowskiej.

Pewian włóciarian rosyjski miał sposobność zwiedzić wystawę częstochowską i wrzenia swoje tak opowiada w liście. nadesłanym do gazety „Riecz“.

„Największa zasługa wystawy — pisze — stanowi organizacja jej, przeprowadzona w ten sposób, że główna uwaga skierowana została na wypracowanie włóciarian prawidłowej gospodarki rolnej. W kierunku tym zrobiono wszystko, co tylko było możliwe.“

Zauważywszy, że d. 8 września w którym przyjechał do Częstochowy, ludność miasta zwiększyła się o 100.000 osób, tak pisze dalej:

„Uwagę zwraca przede wszystkim wzorowa zagroda włóciarianska, którąj urządzeniem włóciarian się zachwycają. Zapisują rozmaite obłazenia, robią notatki. Następnie oglądaliśmy ślicznie urządzone pawilon przemysłu domowego, w którym kobiety znajdują mnóstwo wskazówek, zwłaszcza dla warsztatów tkackich. W pawilonie higienicznym trafiliśmy na odczyt o szkodliwości alkoholu, ilustrowany szeregiem obrazów i tablic. Ciekawe były zwłaszcza wrze-

nia, jakie odczyt ten wywarł na młodzież włóciarianską.

„Bardzo ciekawy jest pawilon pracy ręcznej, w którym chłopcy w wieku do 8 lat wyrabiają zręczne rozmaitego rodzaju koszyczki i wyroby z drzewa. Największe jednak zaciekawienie moje obudziły pola doświadczalne, ponczające, jaką korzyść rozmaitego rodzaju przynoszą nawozy, (dobre obrobile, prawidłowy posiew, kultura Demczyńskiego i t. d.)“

„Po obejrzeniu wystawy zwróciłem się z zapytaniem, czy znaleźliby się agronomowie którzyby się zgodzili pokazać wystawę maszyni włóciarianom rosyjskim i udzielać im takich samych ciekawych i łatwo zrozumiałych objaśnień w języku rosyjskim. Z pewnością mnie, że wszystko to chętnie się robi.“

„Wobec tego — kończy list swój włóciarian — sądzę, że należałoby nam skorzystać z tej okazji i postarać się, ażeby włóciarian z gubernji centralnych przyjechali na wystawę i nauczyli się tego, czego się tu nauczyć można.“

Sympatyczne i ciekawe to uwagi. Oby jaknajszerszy odgłos znalazły w społeczeństwie rosyjskiem.

## Zemsta Lejbusia.

„Nowaja Ruś“ w nr. 282 zamieściła następujący feljetonik:

„Opowiadają, że premier odwiedził strony znajome, dobra kowieńskie, miejsca rodzinne. Poznał całą okolicę. Jaką była w dzień młodości, taką i dziś pozostała. Przyroda, jak krzesło ministerjalne; to jeden podejście, to siedzi, odejście; to drugi się zbliży, kurza z krzesła nie zdąży wstrząsnąć, gdy, widzisz, że go już wzięli. Krzesło jednak — to samo.“

Urząd premier dawnego znajomego, woźnicę Lejbusia.

— A-a, staruszk, żyjesz?

— Tak jest wasza wielmożność, żyję. A nawet rzecz dziwna — trzęcią Dumie przeżywałem!

— Coż więc, Lejbusko, po dawnemu trudnisz się przemysłnictwem?

— Tak jest, wasza wielmożność.

Rozemniął się premier i oświadczył:

— No, no, bratku, ty przed premierem — ministrem nie bądź za szczyryl...“

Odszedł za wiele mówiący Lejbus z troską i zły.

— Dobrze — myśli — policzymy się!

Przechadzał się premier po znajomej okolicy, przyglądał się budowiom miejscowym.

— Ot młyn, już runął! Niezawodnie, myślał premier — młynarz na wyprawę karną natrafili...“

Spotkał się premier z Lejbusiem.

— Cncałem się o coś spytać waszej wielmożności.

— Pytaj, staruchu!

— Wszak my nie mamy, wasza wielmożność, konstytucyj?

— O tak, Lejbusiu, my, chwala Bogu, nie mamy konstytucyj.

Ryknął Lejbus śmiechem i pokazuje palcem, rzechotał:

— Nu, wasza wielmożność, pan przed obywatelom nigdy niech nie będzie tak szczyry!

I założywszy ręce w tył, dumnie poszedł dalej. Zemścił się!

— Przywileje urzędników na „kresach“.

„Golos Moskwy“ donosi, że utworzona przy ministerjum skarbu, w celu przejrzania dotychczasowych przepisów o urzędnikach na kresach, komisja międzywydziałowa oświadczyła się za zniesieniem niektórych przywilejów, przysługujących obecnie urzędnikom na kresach. Projektowane jest podobno zmniejszenie pensji urzędniczych, natomiast urzędnicy mają otrzymać pewne przywileje pod względem awansu i w rangach.

— „Rusk. Znamia“ o stosunkach Warszawskich.

Z powodu pojawienia się pogłosek w prasie rosyjskiej o ustąpieniu dyrektora kancelarji warsz. general-gubernatora, że żądliwymi komentarzami wystąpiło „Rusk. Znamia“, organ związku narodu rosyjskiego: „Z rozkazu — pisze „Rusk. Znam.“ — hr. Wittiego. Kronenberga i Dobieckiego, cała konstytucyjno-różnicza brać natoczyła na dwa tygodnie zaibę. Mają smartwienie. Wielki sztukmistrz „królestwa Matyldy“, honorowy i „familiant od czasów potopu“ Michał Edwardowicz Jaczewskij nagle... nagle upadł pomiędzy 2 krzesła. Zawinił do tego stopnia, że nawet „polityczna willa“, hrabiny Kleinmichel nie mo-

gła go uratować i nie zdążyła podłożyć siłomianki. Oto nieszczęście.

„Słowne, „pan“ Jaczewskij wydarzył z objęć swego dzielnego stryja, „biskupa“ Jaczewskiego, i, ku wielkiemu zmartwieniu polsko żydowskiego kraju, przestał być dyrektorem kancelarji general-gubernatora warszawskiego.

„Teraz cała nadzieja Polaków i żydów spoczywa na Kronenbergu i Dobieckim, a również i na Mojszy Markowiczu Kriwoszejewie. Szczególnie ten ostatni obiecał otwarcie, że da się poznać Rosjanom w ten sam sposób, w jaki dał się już poznać hrabiemu Zamoyssiemu.“

„Widocznie kurs polityki „gabinetu warszawskiego“ zbroczy o 100 wiorst na lewo od „starego“.

Przytaczamy dosłownie ten stek oszczerstw, insynuacji i bzdur, przykłąd jakiej formie „Rusk. Znamia“ informuje szerzej czytelników o sprawach dotyczących Król. Polskiego.

## WYSTAWA przemysłu i rolnictwa.

### Komitet Wystawy Przemysłu i Rolnictwa zawiadamia, iż zamknięcie wystawy nastąpi dn. 3-go października r. b.

W dziale czasowej wystawy warszaw. pp. sędziowie: M. Czajewicz, W. Garnuszewski, I. niezgoda, S. Dobrowolski i S. Skawiński

Przyznali następujące nagrody: Medale srebrne wielkie:

I. Steinhauz i N. Rosenblum, warzywnicy z Częstochowy, za wielki dorobek w uprawie warzyw.

M. Sypek z Częstochowy, za piękną kształt i kolor warzyw, a także w szczególności piękny sposób uprawy.

od ministerjum rolnictwa: Fermie ogrodniczej (szkoła) w Częstochowie, za ogół wystawionych warzyw i za starania podjęte w celu wprowadzenia swych odmian.

Medal srebrny mały:

I. Bienert z Częstochowy za dobór warzyw.

Medal brązowy od ministerjum rolnictwa:

I. Wieczorek, za dobór warzyw.

Podziękowanie komitetu: Tow. ogrodnicze w Częstochowie, za kolekcję tykw.

Fr. Wizernowi z Łodzi, za wyjątkowo ładne okazy ogórków.

## Kronika.

— Od redakcji. Zawiadamiamy niniejszym, że p. Franciszek Gałicki ustąpił z redakcji naszego pisma

— Osobiste. Bawi w naszym mieście główny kierownik i koncesjonariusz, mającej się budować kolei Zachodnio-Wieruszowskiej p. Bronisław Szablowski.

p. Szablowski badał w tych dniach trasę powyższej kolei.

— Z ruchu państwowego. Wczoraj przybyły na Jasną Górę, między innymi następujące kompanie:

Z ub. Radomskiej, z Hły—700 osób. Na czelu pochodno postępowali księża: Nowacki i Strubkowski. Przewodnikiem kompanji był Józef Nobis, Orkiestra własna pod dyr. Jana Harasia.

Z ub. Galickiej — z Chojen—100 osób. Przewodniczył ks. Stanisław Frankiewicz.

Z Kłec — z parafji św. Wojciecha — 330 osób. Pod przewodnictwem własnego kapłana. Dziewczęta w białych i ozdobne inicjały Matki Bożej, kwiaty i olbrzymiej wielkości różaniec.

Z ub. piotrkowskiej, z parafji Poręba 350 osób, pod przew. ks. Franciszka Pedzika. Uczestnicy pielgrzymki, pod kierownictwem swego pasterza, zwiedzają wystawę.

Z ub. kaliskiej — z parafji Sleszyn 300 osób, pod przewodnictwem ks. Langiera.

Na słowa najwyższego uznania zasługują ci księża, którzy pomni na swe posługaniu, starają się powierzonych im kierownictwu parafjan, rozwijać umysłowo i kulturalnie.

Wystawa nasza, dała nam możność obserwowania tej moralnej, a w skut-

kach tak owocnej pracy. Często widujemy uczestników pielgrzymek na Jasną Górę, którzy p'święcają wельny czas od modlitwy na zwiedzanie wycieczki, a instruktorami ich są ci, którzy nie widzą bezwzględnie wierzą, których nie wstydy się wypytywać o nieznaną im rzeczy, jednym słowem, są to ich pasterze.

I wczoraj mieliśmy sposobność obserwować uczestników kompanji ze Słoneczna gub. Kątskiej, którzy pod przewodnictwem swego proboszcza k. Lugię, szczegółowo zwiedzali wystawę. I trzeba im widzieć z jakim zajęciem słuchano jego słów, z jaką uwagą notowano je w pamięci, wypytując się o coraz nowe szczegóły.

**Straszny wypadek.**

Wczoraj wieczorem, na placu wystawy zaszedł smutny wypadek.

Kilku strażaków, dyżurnych na wystawie, obdał się na utoisko, chcąc wyprowadzić swą zręczność. Jak wiadomo, na boku znajduje się budynek powiatowy, przeznaczony do popisów strażackich. Ołóż jeden ze strażaków Aleksander Brzeziński, prowadził na oczym badyku, który jest zabezpieczony wystającą drutą zapartą na hak żelazny, dwóch chłopców, a następnie założywszy linkę z karabinem wzdłuż jednego z chłopców na plecy, drugiego zaś na rękę i począł się spuszczać na dół.

Zle umocowany jednak hak, nie wytrzymał potrójnego ciężaru i wszyscy troje runęli na ziemię, z wysokości dwóch pięter. Upadek był fatalny, gdyż Brzeziński złamał nogę i uległ ogólnemu wstrząśnieniu; jeden z chłopców także ma złamaną nogę i jest fatalnie raniony. Drugi zaś, chociaż w pierwszej chwili czuł się stosunkowo nieźle dostał wymiotów, jak się okazało, z powodu wstrząśnienia mózgu.

Wszystkim trzem udzielili na miejscu pierwszej pomocy student W. Kurś, uniw. krakowskiego p. Stanisław Wyszyński, który znajduje się w danej chwili w Muzeum Hygienicznym.

Po chwili odwieziono poszkodowanych do szpitala miejskiego.

Stan Brzezińskiego i chłopca który uległ wstrząśnieniu mózgu, jest groźny.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy była bezpośrednio samowola strażaków, którzy bez stosownego dozoru i kierunku, zaimprovizowali sobie ćwiczenia. Ogromna jednak odpowiedzialność spada na te, którzy pozwolili aby budynek do ćwiczeń, bądź co bądź, niebezpieczny, nie został odpowiednio wypróbowany w każdej swej części składowej.

Czas wyjaśni, kto był tym pośrednim sprawcą nieszczęścia.

**Przypomnienie.**

Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcian, przypomina swym członkom, że nabożeństwo żałobne za spokój duszy Juliusza Słowackiego, odbędzie się jutro, t. j. w sobotę, w kościele św. Zygmunta o godz. 8 rano.

**Ruch pasażerski.**

O wzmożeniu się ruchu pasażerskiego kolejka między Łodzią a Częstochową w roku bieżącym świadczą następujące liczby.

W roku zeszłym w sierpniu kolejka fabryczno-łódzka z Łodzi do Częstochowy przejechało osób klasa II 124, klasa III 1937, klasa IV 3,600, razem 5,661 osób.

W roku zaś bieżącym w sierpniu przejechało z Łodzi do Częstochowy, klasa II 635, klasa III 4,628, a klasa IV 13,800 osób, ogółem 18,963 osoby. W porównaniu więc z rokiem 1908 przejechało więcej w miesiącu sierpniu w klasie II 411, w klasie III 2,691, a w klasie IV 10,200 osób—ogółem więcej o 18,802 osoby.

Cyfrę tę najlepiej dowodzą zainteresowania się wystawą, mieszkańców naszego grodu. We wrześniu ruch osobowy spotęgował się jeszcze bardziej. Na piątek i sobotę wydział ruchu kolei fabryczno-łódzkiej na zamówienia na 19 wagonów po taryfie klasy IV co równa się przewiezieniu 760 osób. W nocy z piątku na sobotę ma być wysłanych 5 wagonów, a w nocy z soboty na niedzielę 14 wagonów.

**Okólnik do gubernatorów.**

Ministerjum spraw wewnętrznych zajęte opracowaniem nowych przepisów o kombatach znajdujących się na służbie w podlegających mu urzędach, zażądało od gubernatorów w Królestwie Polskiem wyjaśnienia i uwag w tej sprawie. Dotychczas kobiety, pracujące w instytucjach ministerjum spraw wewnętrznych w Królestwie Polskiem, należą przeważnie do narodowości rosyjskiej. Polki przyjmowane są niechętnie i wyłącznie do pisania na maszynach.

**Nowa taksa.**

Zarządy gubernalne w Królestwie Pol-

skiem przystąpiły obecnie do opracowania na przyszły termin trzyletni taksy za zabijanie bydła; nowa taksa opiera się na ustawie weterynaryjnej. Jak to wiadać z naszkicowanych już projektów nie będą się one różniły niżej od poprzednich, pomimo, że cena bydła podrożała.

**Aresztowania.**

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w mieście dla sprawdzenia sobistości następujące osoby:

Stolarz Trzelewski, St. Wal, Antoni na Stolarczyk, Marja Onawicz, Eljasz Gorstein.

Za kradzież: Stanisław Czekalski.

## Korespondencje.

### Z Noworadomska.

**— Złóż ludzka.**  
Zakład fotograficzny „Emilia” w Noworadomsku, w poniedziałek dokonał odświeżenia szafki wystawowej, znajdującej się obok swego zakładu na małym rynku. Niewiadomy złoceznica nocy onegdyś, w celu zemsty osobistej porysował całą szafkę w sposób niemożliwy. Powtarza się to już raz wtóry.

**— Zakład frelbowski.**

W tych dniach p. Lucyna Nowacka, otwiera w naszym mieście zakład frelbowski. Zakład ten bardzo jest pożądanym w Noworadomsku. O dniu otwarcia powiadomimy obszerniej. Obecnie odbywa się zapis ucni w domu własnym p. L. Nowackiej przy ul. Częstochowskiej, oraz w domu familijnym T-wa Metalurgicznego w Alei w mieszkaniu p. Grauhera od g 2 do 4 po poł.

**— Nieporządki sanitarne.**

Uplęnięto już z górą trzy tygodnie, kiedy miejscowa Sanitarna komisja dokonywała ścisłej rewizji w podwórzach Rynku i ul. Strzałkowskiej, gdzie znalazła pełno różnych niedokładności higieniczno-sanitarnych, a zwłaszcza w podwórzu Goldberga, który, przed kilku tygodniami wybudował ustep pod oknami mieszkań z którego, jednocześnie przeprowadził kanał i dwa rurociągi, wiedące do głównego rynsztoka na ulicę Strzałkowską w stronę Rynku; wobec czego cała dzielnica a także każdy przechodzień tej ruchliwej ulicy, narazony jest na wdychanie cuchnących wyzwołów.

Spodziewaliśmy się, że po ostatniej bytności komisji sanitarnej na rewizji i wydaniu postanowienia gospodarzom, by w przeciągu jednego tygodnia były zastosowane odpowiednie porządki, sprawi jakiś skutek, a jednak niestety, skończyło się tylko na obietnicach.

**Z Piotrkowa.**

**— O bezpieczeństwo publiczne.**  
Ogromne bale i kloce drzewa przywożone do tartaków, często posiadają wyrzucanie się przedowywanych wozów, zatrzymując przytem wszelki ruch uliczny.

Przy ul. Bykowski kloc drzewa spadłszy z przyniótł 5-letniego chłopca, życia którego grozi poważne niebezpieczeństwo.

**— Porządki na rynku.**  
Porządek, jaki panuje w dni targowe na rynku obok kościoła po Bernardyńskiego jest nie dopozazdrożczenia szczególnie dla osób udających się za kupnem. Jest bardzo wielu sprzedających, którzyby mogli, a nawet powinni, kramy swoje umieścić w innych miejscach, dając możność (naturalnie pod kontrolą odpowiednich osób) rozstawienia się pozostałym włościankom sprzedającym masło, jaja, sery, jagody i wszelkie warzywa.

**— „Czary.”**

Zapomniany od lat kilku teatr letni „Wodewil” znów otwarto. Nowa dyrekcja, która objęła zarząd teatru na lat kilka prowadzi go pod nazwą „teatr polski” „Czary”, na wzór istniejącego w Warszawie.

Program widowisk obejmuje widoki i serie pouczających obrazów i stały teatr iluzji; od czasu do czasu grywane będą operetki, farsy i komedje. Cały teatr gruntownie przerobiony i odrestaurowany, oświetlony jest wewnątrz i na zewnątrz elektrycznością.

**— O chodnik na ul. Bykowskiej.**

Mieszkańcy ul. Bykowskiej za tunelem, już kilka lat kołącą do Zarządu dr. Z. W. W. by tenże zechciał polecić komu należy ułożenie chodnika na przestrzeni kilkuset lokci, poczynając od domu Święcickiego, (gdzie w zimie nie jedna osoba zwichnęła nogę) do domu Warneckiego, licząc w tem i prześciecie pod tunelem po lewej stronie, i od do-

mu Snowackiego do domu Felkiera po prawej stronie.

Niestety Zarząd dr. Z. W. W., pomimo tego, że zarabia krocie, do dziś dnia głębszy proszących zbywa milczewiem.

Za przykładem dr. żel. posłiliby i obywatele, którzy na zapytanie dlaczego nie są taskami ułożyć chodnika betonowego, odpowiadają: „zrobimy i my, biech kwej jednak zacznie”.

**— O lokel dla magistratu.**

Obecnie zajmowany przez biura magistratu lokal (najmniej nie odpowiada wymaganiom higieny i zdrowotności. Wlewnych i wilgotnych pokoiach sędzi po kilku urzędników, którzy w rezultacie, jak tego mamy dowody zapadają na artretyzm i reumatyzm. W palącej tej kwestji dwóch radców magistratu udało się do p. gubernatora z przedstawieniem kwestji lokalu, przy czym złożono petycję, w której wyłożono jasno i niewygodę obecnego lokalu, prosząc o powiększenie, przez oddanie na ten cel sal resursy znajdującej się nad magistratem. Kwestja przyłączenia sal na piętze poruszana była kilkakrotnie od lat paru i w kwestji tej składane były odpowiednio podania na ręce gubernatora. W roku 1905 odezwał z d. 27 lipca za № 4510, rząd gubernialny zawiadomił o swem postanowieniu aby magistrat zajął lokal resursy, nie wcześniej jednak aż 20 czerwca 1906 r. tj. po upływie terminu najmu lokalu przez resursę. Po upływie tego jednak terminu, po wspólnem porozumieniu, magistrat zgodził się na zajmowanie lokalu przez resursę do d. 20 czerwca 1907 r.

Alści resursa już z własnej woli nie kwapiła się do opuszczenia lokalu po upływie oznaczonego terminu, motywując, tem, iż wobec rychłego wprowadzenia samorządu projekt rozszerzenia biura magistratu jest zbylecznym. P. Gubernator na sprawę powiększenia lokalu magistratu zapatrjuje się przychylnie, na razie jednak sprawa ta została zamieszona.

**Z Łodzi.**

W d. 19 b. w. odbędzie się akt poświęcenia fundamentów i założenia kamienia węgielnego pod budowę domu ludowego robotników chrześcijańskich przy ul. Przejazd 34.

W fabryce Wosekera oraz w fabryce Engla i Sarny, robotnicy zażądali podwyżki groząc w razie odmowy przerwaniem pracy.

Po uprzedniej rewizji w mieszkaniu aresztowano właściciela domu nr. 11 przy ul. Wólczńskiej, Izraela Weinberga, oskarżonego o udzielanie pomocy pieniężnej partjom rewolucyjnym.

Zlikwidowany został sklep komandytowy spozycywy (Targowa 42) należący do spółki robotniczej.

Agencja wydziału śledczego aresztowała bandę złodziei, na czele której stał Daniel Piotrowski.

Równocześnie z reorganizacją policji łódzkiej, t. j. podziałem miasta na 6 cyrkulów policyjnych — skompletowany zostanie odpowiednio personel lecarski.

Na ul. Wólczńskiej śmiertelnie poraniono i obrabowano z kilkudziesięciu rubli majstra fabrycznego, Entla Klaundera.

**— Teatr.**

Teatr polski w Łodzi. Po dwunastocięciu przysuwam wypożyczku, artyści i dyrekcja naszego teatru przystępują w tych dniach ze zdwojona energią do rozpoczęcia nowego sezonu teatralnego, który obfitować będzie w ważne i zasadnicze zmiany i reformy. Przedewszystkiem na stanowisko reżysera obok znanego już z wybitnej działalności na tem polu utalentowanego artysty, p. Andrzeja Mielewskiego, udało się pozyskać współdziałającego z wybitnych b. artystów Teatrów Rząd. Warszawskich i długuletałego kierownika teatru prowincjonalnego, p. Bolesławskiego; dalej idąc za przykładem europejskich i nie krępując się w miarę możliwości stroną materialną i rozumując niezbędną potrzebę kierownictwa artystyczno-malarskiego i dekoracyjnego, dyrekcja pozyskała na to odpowiedzialnie stanowisko znanego i wybitnego artystę malarza p. Pietkiewicza, na którego barkach spoczywać będzie cała strona zewnętrzna tegorocznej kampanji teatralnej.

Wzmocniony i powiększony personel w tych dniach przystępuje do pracy, a dyrekcja po powrocie z dłuższego pobytu za granicą w celach artystycznych, przygotowuje cały szereg nowości swojskich i tłumaczonych, wśród

których naczelnie miejsce zajmą: nięgana nigdzie na scenach polskich „Kłatwa”—St. Wyspiańskiego, najnowsza praca, również nigdzie niegraczy dramat St. Przybyszewskiego „Gody życia”; cykl Słowackiego („Horsztyński”, „Mazepa”, „Marja Stuart”, „Ballady i medja miłości”, „Obłubienica morza”, „Związek młodzieży”); cykl Faldry („Damy i Huzary”, „Wielki chłwiek do małych interesów”, „Pan Benet”, „Pan Geldhab”) i wiele innych.

Ponieważ roboty wewnętrzne kolo wykończenia nowego gmachu przy ulicy Cegielnianej nie są jeszcze ukończone, dyrekcja dla lepszego zgrania i przygotowania repertuaru, przedsiębierze małe turnee artystyczne po prowincji, które obejmie: Kalisz 16-go b. m., „Osiołek”, 17-go „Opłory” z p. Mielewskim w roli Alvinga, 18-go „Dziady” w scenizacji Wyspiańskiego, z p. Mielewskim, znakomitym wykonawcą Gustawa-Konrada i 19-go w niedziele: o 3-iej po poł. po cenach popularnych „Wesele”—St. Wyspiańskiego i o 8-iej wieczorem „Moralność p. Dulskiej”, tragi farsa kołtuńska G. Zapolskiej. Piotrków: 20-go b. m. „Osiołek”, 21-go „Dziady” i wreszcie Tomaszów: 22-go „Osiołek” i 23-go „Dziady”.

Szkoda wielka, r. b. iż tak odpowiedzialnie lokalnie nie pozwała na gościnie teatru łódzkiego w Częstochowie, tak stęsknionej za prawdziwie dobrym teatrem.

Właściwy sezon łódzki rozpocznie się dnia 2 października wystawieniem „Kłatwy” Wyspiańskiego.

**Z Warszawy.**

**— Z Tew. literatów i dziennikarzy.**

W poniedziałek wieczorem odbyło się w Warszawie pierwsze powakacyjne posiedzenie komitetu Tow. literatów i dziennikarzy polskich. Obradom przewodniczył wiceprezes, p. Jan Lwówczak.

Na wstępie oczczono przez powstanie pamięć nieodżałowanego prezesa, śp. Władysława Bogusławskiego, i postanowiono zawiesić jego portret w lokalu Towarzystwa. Sprawy wyboru nowego prezesa na razie odroczone.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, sekretarz objaśnił, iż lokal Towarzystwa (Bracka 5) niebawem będzie urządzony. Umiebowanie lokalowi wzięła na siebie znana firma K. Załęski i Ska. na warunkach bardzo dla Towarzystwa dogodnych. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto trzech nowych członków, rozpoznawano cztery sprawy o charakterze zawodowo-etycznym, wniesione przez członków Towarzystwa.

Postanowiono w d. 23-b. m. b. m. urządzić drugi wieczór dyskusyjny w sprawie stosunku literatów i dziennikarzy do wydawców. Uchwalono przystąpić do międzynarodowego Biura prasy, co, prócz niezaprzeczonych korzyści moralnych, może dać członkom Towarzystwa różne ulgi i udogodnienia podczas podróży zagranicznych.

W celu sporządzenia odpowiednich księżeczek legitymacyjnych zarząd uprasza członków o nadsyłanie swotch fotografii.

Zarząd postanowił przystąpić niezwłocznie do zorganizowania dlgrabotowców dla członków w różnych magazynach i sklepach warszawskich.

Wreszcie zdecydowano zwołać specjalnie posiedzenie komitetu w d. 23-b. m. dla omówienia programu najbliższej działalności Towarzystwa, a szczególnie sposobów zebrania większych funduszy.

**— Tajne biuro emigracyjne.**

W tych dniach wykryto w Warszawie doskonale zorganizowane, tajne biuro emigracyjne, które prowadziło operacje na wysoką skalę. Agenci towarzystwa operowali przeważnie w zachodnich guberniach Cesarstwa, werbując mnóstwo klientów, pomiędzy którymi była spora ilość różnego rodzaju przestępców. Dotąd aresztowano 12 osób, należących do tej potajemnej organizacji.

**— Rada kolei warsz-wied.**

Na wczorajszym posiedzeniu członków rady zarządzającej kolei wiedeńskiej wybrano na wice prezesa rady na miejsce zmarłego Feliksa B. Czackiego, p. Antoniego Pójanowskiego.

**Z Księstwa Poznańskiego.**

Piszą nam z Poznania: Wiadomo ogólnie, że powstaje w Puszczykowie (w okolicach poznania) kolonia will, ale za wybudowanie ich otrzymują zezwolenie tylko Niemcy i Żydzi, i to też tylko pod warunkiem, że

kązając zablipekować karę konwen- tjonalną paru tysięcy marek, na przy- padek, gdyby rdnosia willa miała przejść w polskie ręce. Polakom z za- sady przez regencję odmawia zezwolenia na pbbdowanie takich will. Ale wolno im było d. lychczas przynajmniej bndować ulany z fachówki (mtr pruski). Pomimo, że kilku polaków dosta- ło za pozwolenie prezesa regencji od komisarza obwodowego w Mosinie ze- zwolenie na to, dzisiaj, po dwóch latach, odebrali oni naraz zakaz ich używania. Dokument ten podajemy w dosłownym tłumaczeniu, jako jaskrawy, nowy do- wód ograniczenia konstytucyj zagwarant- owanej wolności obywatelskiej i wol- ności osiedlania się, ażeby był podany potomności jako dokument historyczny kultury pruskiej.

Królewiec grząd okręgowy Mosiu  
I. Nr. 3987.

Mosin, d. 3 września 1909.

Niniejszem z rozporządzenia Prezy- denta regencji z dnia 29 h. m. P. G. II. J. Nr. 1363/09 wzywa się Pana, aże- byś Pan swoją willę (Gartenhaus) w Puszczykowie opróżnił natychmiast, a- miannoście do dnia 10 h. m, wszelkie ruchomości stamtąd wyniósł i więcej tam nie mieszkał, w przeciwnym razie na podstawie § 132 Nr. 2 prawa o o- gólnej administracji krajowej z dnia 30 lipca 1883 r. zostanie Pan ukarany grzywną 30 Marek, a w razie niemoż- ności jej zapłacenia, aresztem 3-dnio- wym.

Keller.

Do tego dzisiaj doszło w państwie „bojaźni, bojezi“

Nowy chrzest pruski. Miejscowość Grzywna w powiecie toruńskim przech- ożoną została ca Griffon. Dotychczas nazwą taką miał tylko tamtejszy przy- stanek kolejowy.

Z piśmiennictwa.

— Ostatni (37) numer „Swiata“ po- siada blisko 60 ilustracji. Pomiędzy niemi zalekawkają reprodukcje z ostat- niej secesji wiedeńskiej, zdjęcia okul- tystyczne z interesującym artykułem p. Józefa Jankowskiego, ilustrowane sprawozdania z awiatyki, dokładna ma- pka wyprawy do bieguna północnego, zdjęcia fotograficzne z chwili bieżącej, oraz liczne obrazki z wystawy Często- chowskiej, która od początku zajmuje tak silnie szerszy nasz ogół.

Pozatem numer obfituje w dobor- ciekawych artykułów w kwestjach naj- bardziej społeczeństwo interesują- cych.

Z Bibliografji.

Tłocznice drukarska opuścił zeszyt VIII (sierpniowy) XCIII pisma miesię- cznego, „Dzwonek Częstoehowski“, wy- obodżającego pod redakcją ks. J. Adam- cyka.

Tom ten zawiera:  
Wniebowzięcia—wiersz przez Elwirę Korotyńska, O żołnierzu z dużemi skrzy- dłami, opowieść historyczna—przez Józ- efa Grajnera, Żywot Zbawiciela świa- ta Pana naszego Jezusa Chrystusa, Świata wiary i nanki — Dobroczytna królowa, Kościuszko — powieść histo- ryczna przez B. Biernackiego, Zimowa wśród lodów—Nadzwyczajne przy- gody w podróży do bieguna ziemi, Z historii Śląska: Walka z literanizmem Wspomnienie—przez Abgarowicza So- tana, Nowiny z Częstoehowia: Dzieje Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w Częstoehowie, —Otwarcie Wystawy Prze- mysłu i Rolnictwa w Częstoehowie, — Co zawiera wystawa?—Cześć w Często- chowie i w Warszawie, — Kompanja Wileńska, —Kompanja z Sarnowa dze- czej pŁockiej, Kompanja z Ino- rocia- wia u stóp Jasnej Góry, — Pensja że-ńska 7-klasowa p. Leonii Komar w Częstoehowie, — Z anegdotek tureckich, —Zdaleka i zblizka: Stajniemy więcej nasz język! — Wizytacja pasterska na Syberji, —Hoid Prusaków górnośląskich, — Konsekracja swiatyni, — O szkółki polskie, — List rozpaczcy z zesłania, —Zywczem zagrzebany, —Nowiny politycz- ne: Proces o tajne związki, —„Jeż Pol- ski“, —Mowa posła ks. Maciejowicza, wygłoszona w Dumie dn. 8 czerwca r. b. (ciąg trzeci), — Nauka i rozrywka: Wielkość dzieł Bożych w ich ogromie,

—Ze wspomnień historycznych, — Lon- dyn w cyfrach, —Walka pod wodą, — Historia tytanu, —Zadanie arytmetycz- ne do nagrody, —Przebieg jednej z naj- większych plag ludzkości: Alkohol jest trucizna, —To mnie nie nie obchodzi, —Testament mordercy, —Straszny sąd, Sp. Zygmunt Noskowski, —Odpowiedzi od Redakcji —Nowe książki.

Rzecz ilustracje:  
Wczesz skrzydlaty, —Jan III Sobies- ki —Husaria Polska zdobywa sztandar muzumanski, —Herb Częstoehowia, —Widok ogólny Wystawy z wieży Jasno- górskiej, — Afisz wystawy, — Pawilon główny, —Pawilon rezydencji i drobnego przemysłu, —Wznowa zagroda właścia- niska — Pawilon przemysłu ludowego, —Pawilon rolnictwa, —Uroczyste otwar- cie wystawy w d. 5 sierpnia r. b. —Kompanja z Wilna u stóp Jasnej Góry —Kompanja z Inowrocławia, z Księstwa Poznańskiego, u stóp Jasnej Góry, —Uczennice pensji żeńskiej 7-klasowej p. Leonii Komar w Częstoehowie.

Echa jubileusz straży w Noworadomsku.

W uroczystości Jubileuszowej 25 letniego istnienia Straży Ogniowej Ochot- niczej w Noworadomsku o którym szczegółowy opis podawaliśmy w nie- dzielnym numerze „Gazety Częstoehow- skiej“, uczestniczyły następujące dele- gacje straży, — z Brzezynki, założyciel i zarazem prezes straży ogn. ochot. 1) Ks. Teofil Jankowski dzienny mówca i gor- liwy działacz społeczny, przekonywają- co też trafiły do serc straży słowa wygłoszone podczas wspólnego obiadu w dniu Jubileuszu w teatrze, po któ- rych cała straż wraz z uczestnikami zabawy, długo i owacyjnie wznosiła to- asty na cześć dzielnego kapłana, — 2) komendant tejsze straży, p. Antoni Ol- szewski, 3) naczelnik oddziału I p. Józ- efa Szaryńskiego, — z Zawiercia, z Towar- zystwa Akcyjnego Zawiercie p. S. Kuc- czyński — z Częstoehowia, komendant straży p. Jan Orzowski, — z zarządu p. Kauczewski, ze sztabu p. Pisarzew- ski, z czynnej straży naczelnik oddziału p. J. Brylski, który również odznaczył się długą i serdeczną oracją w czasie obiadu— Gustaw Pruszkowski z Ka- mińska, zastępca komendanta p. Jerzy Różański, — z Piotrkowa, prezes stra- ży ogn. ochot. p. Juliusz Konopacki, komendant p. Ksawery Szpan, — wice kom. p. Apolinary Zaręba nac. odd. IV p. Franciszek Stankowski — z Mie- chowa, komendant p. Franciszek Przed- pełski, wice kom. p. Włodzimierz Zar- nowski, — z Bełchatowa, komendant p. Jan Bald, nac. odd. I p. Michał Kalkowski, szeregowiec Roch Nowakowski.

— Oprócz delegacji straży, byli jeszcze zaproszeni goście z Płocka p. L. Bied- zychki były komendant straży. Ogn. w Noworadomsku przez lat 14, cieszący się prawdziwą sympatją wśród naszej straży, drugi zaś, p. Walery Karwasin- ski z Częstoehowia, który także pozos- tawił wiele ze swej owocnej pracy, dla dobra straży. Cześć Wam! dzielni pa- nowie, których imiona na długo utkwi- ly w sercach naszych mieszkańców. Podziwiali też oni kulturalny postęp obecną w straży, co gorąco zawdzię- czają możemy obecnej gospodarce nie- strudzonej w tym kierunku, Szanowa- my prezesowi p. Janowi Huszarzewskie- mu, dyrektorowi fabr. metalurgicznej komendantowi straży p. Stefanowi Ko- steckiemu, oraz gorliwemu zarządowi z dzielnym zastępcą komendanta p. Mi- chałem Swiderskim na czele. — W końcu podajemy ogólną listę członków czynnych, nagrodzonych żetonami, za- wystęgu lat i dzielności, rozdane w dniu 4 września r. b. t. j. w uroczystość Ju- bileuszową, kiedy pochód zatrzymał się w rynku. — Za 25 lat służby otrzyma- li, żetony złote nac. odd. III p. Anto- ni Wtorkiewicz, Roch Szablowski, Jan Kunec, Antoni Bazyński, — 20 lat, że- tony srebrne naczel. odd. I p. Wincenty Spaczyński, Ign. Lesiński, Ign. Szlarski, Teodor Gajewski, Piotr Wtorkiewicz, za 15 lat, żetony posrebrzane Ant. Łę- ski nac. II oddziału, topornik Ign. Ró- zychki, Ign. Gajewski, Antoni Orłowski, Ign. Szczepański, Feliks Majchrzak, Jan Miszkiewicz, Stanisław Piłewski, Ign. Balcerowicz, Lud. Połpiech, Ign. Sku- piński, za 10 lat, żetony brązowe Win. Waliński, St. Bednarek, Józef Dy- guda, Józef Chudkiewicz, Stanisław Ga- dziński, Kazimierz Gasik, pom. nac. odd. II Jan Knopf, Jan Gromczak, Franciszek Pierzak, Jan Marczyk, nac.

odd. IV Bolesław Łęski, Antoni Łęski, pom. nac. IV odd. Antoni Malasiewicz, nac. odd. III. Za 5 lat i dzielność, otrzymali żeton brązowy mniejszy, pp. zastępca komendanta Michał Swiderski, sekretarz sztabu Aleks. Sabański, pom. nac. odd. III St. Mutełski, Józef Pie- rzak, L. Ostrowski, Kaz. Nowak, Ign. Łęski, Walenty Szczygłowski, M. Bar- dycki, Bol. Olczyk, M. Nowak, Ant. Pierzak, Jan Górka, Wincenty Łęski, Stanisław Szczygłowski, Ant. Chmiel- ewski, K. Kulezykowski, J. Migodźki, Stanisław Gajewski pom. nac. odd. Fr. Siedlecki, Józef Kozakiewicz, Anto- ni Majchrzak, Stefan Cegłowski, Adam Prostać, Dominik B. rzon, Kazimierz Maciejewski, Józef Sęgański, M. Saliński, Wł. Kwański, Gusta Pruszkowski z Częstoehowskiej straży, za dzielność, — reszta zaś członków straży i trzymają- pań listkowe, żetonyki Jubileuszowe.

«Złoty medal z Paryża».

Przechodniów nieraz uderzają szu- mne napisy „nagradzony złotym meda- lem w Paryżu“, umieszczone na szyl- dach podrzędnych warsztatów i skle- pów, po miastach, które nie cieszą się w świecie opinią np. pierwszorządnej wytwórczości szewskiej, krawieckiej lub jakiegokolwiek innej. Napisom to- warzyszą odbitki medali, zaopatrzonych w fantazyjne insygnia, a nieraz zdar- za się utworzyć w oknie sklepowym ol- brzymie dyplomy i krzyże, w towa- rzystwie dyplomów pergaminowych, o- prawnych w złote ramy, a głoszących, że właściciel warsztatu czy sklepu o- trzymał „wielki złoty medal“, albo „ho- norowy dyplom“ na „wielkiej między- narodowej wystawie“ w Paryżu, Lon- dynie, Brukseli itd. Po zakupnie oka- zuje się, że towar jest lichy. Pozostaje przypuszczenie, że Belgja, Anglja i Francja nie posiadają wogóle szwcow, krawców, ani kupców, skoro nagradz- ają partactwo. Wniosek taki upada wskutek: swej naiwności i przychodzi zastanowienie nad samą wystawą, któ- ra tak hojnie udziela odznaczeń.

Wystawami takimi zajmuje się wła- śnie „Berliner Tageblatt“ pod skrom- nym tytułem: „Schwindelausstellungen“. Thomaczy, że w każdym kraju operu- je pewna ilość agentów, którzy za spe- cjalność wzięli sobie urządzenie wy- staw.

Zgłaszają się oni do kupców i re- krodzielników z możliwie dalekiego kra- ju i proponują im obiesianie „wielkiej wystawy powszechnej“, która z pewno- ścią da im odznaczenie. Tak postępu- je się z najnaiwniejszymi; sceptykom możemy się otwierać, że wystawa da im nagrodę z pewnością, idzie tylko o pew- ną kwotę pieniężną, którą w razie nagrodzenia trzeba wypłacić agentowi. W wypadkach pośrednich zechcą się do obiesiania wystawy, proponując po- cichu zabezpieczenie się co do nagrody za wysoką kwotę. Tajemnicza mina agenta mówi wyraźnie, że chodzi o ma- łe obiesienie formalności, o zyskanie pierwszeństwa przed konkurentami dro- gą troszkę „nielegalną. Jedna, druga lub trzecia meloda skulkuje, produkt idzie na wystawę i dostaje nagrodę w postaci egzotycznego medalu lub krzy- ża, autentycznie wystawowej prowin- iencji.

Tylko, że toby chciał zwiędzić ta- ką wystawę, nie dopyta się do niej. Jeden lub dwa pokiłki, założone lichym towarem—to cała „wystawa“, trwająca dwa lub trzy dni. Głównym przedmio- tem są dyplomy i medale, nie omija- jącej ani jednego z eksponentów, bo na wystawie są same pierwsze nagrody.

„Berl. Tageblatt“ opisuje pp. jak do jednego rekrodzielnika w Niemczech zgłosił się agent, proponując uzyskanie wysokiego odznaczenia, jeżeli otrzy- ma 250 mar. Rekrodzielnik zgodził się, lecz następnie zrobiło mu się żal tak dużych kwoty, posłał więc do Paryża, już po terminie, stare, zniszczone buty —był bowiem szewcem. Wysyła na- napisła 23 września. Wdział po jej na- daniu otrzymał szwewystawca złoty medal z dyplomem, datowanym dnia 20 września, oraz list agenta, domaga- jącego się wypłaty sumy za nagrodę, otrzymaną przez stare buty.

„Szwindel wystawowy“ przybrał tak wielkie rozmiary, że ustawodaw- stwo wielu krajów było zmuszone nim się zająć. Mimo środków, jakie przedsięwzię- to nie udało się dotychczas pobić mu kresu, gdyż urządzenie wystaw zależy,

we Francji i Belgji zwiastowa, w malej- tko części od wypełnienia „pewnych formalności, reszta zaś rząd się nie in- teresuje.

O troźnie przeto — kończy pismo berlińskie—z „wielkiemi międzynarod- owymi wystawami“ i medalami, jakich one udzielał!

Sensacyjna wyprawa.

Milioner amerykański W. D. Boyce, właściciel dwóch wielkich tygodników chęciagowskich, urządził w najbliższej przyszłości niezwykłą wyprawę do afry-kańskich dżungli.

Ekspedycja, mająca na celu foto- grafowanie życia dżungli, zabiera z sobą trzy balony, 40 latawców skrzy-żkowych, 28 aparaty fotograficzne, apar- at kinematograficzny, 3500 metrów film, 6000 płyt fotograficznych, 600 na- bob magnetycznych do światła błyska- wicznego, cały magazyn chemikaliów i t. p.

Prócz milionera bierze udział w wy- prawie sześciu białych, wśród nich zna- ny fotograf Lawrence. W drodze do Ugandy, gdzie będą polowali... apar- atem fotograficznym na lwy i inne zwierzęta, towarzyszyć im będzie 400 czarnych tragarzy. Aby utrzymać śród nich spokój i porządek i zapewnić im rozrywkę, postanowił Boyce urządzić dla nich przedstawienia kinematogra- ficzne i produkcje gramofonu. Lataw- ce będą używane do zdjęć fotograficz- nych, gdyby pogoda uniemożliwiła wnie- sienie się balonu.

Mr. Boyce zamierza również wypró- bować obmyśloną przez siebie metodę fotografowania wolnych lwów podczas naporu. Do zdjęć używa on całej baterji aparatów fotograficznych, o przebie- gn zaś zdjęcia opowiada, co nastę- puje:

„Jako przynętę kładzie się w lesie kawały mięsa. Dokoła przynęty ustawia się sześć naszych wielkich aparatów fotograficznych. Tuż obok znajduje się mikrofon, od którego przeprowadzimy kabel aż do naszych stanowisk w od- ległości dwóch mil. Gdy w nocy na- dejdą lwy i przez mikrofon usłyszymy ich walkę, wówczas nadejdzie właściwa chwila. Naciśnie guzik elektryczny, aby zapalić naboje magnetyczne, równocze- śnie aparaty fotograficzne zaczną au- tomatycznie działać. Fotografowaliśmy już w ten sposób psy w Ameryce i o- trzymaliśmy doskonale zdjęcia“.

Dajemy głos.

Szanowny Panie Redaktorze.

W imię wypisywanego tak często na szpaltach Twego pisma hasła „Po- pierajmy przemysł krajowy!“ racę u- mieścić poniższych słów kilka.

Społeczeństwo nasze zdobyło się na czyn heroiczny — zdączywało się zerwać z laudatą niemiecką.

Zrobiło ofiarę wielką, gdyż przeokno- nanie, iż wszystko, co zagranicę, jest najlepsze żyrdło się głęboko, a wiemy jak nam trudno pozbywać się nalogi. Dziś nie żałujemy już swego kroku, gdyż przekonaaliśmy się dowódnie, że bez pomocy Niemców obyc się śmiało możemy, a niepotrzebujemy zasilać funduszy, obracanych następnie na cele przeciwpolskie.

I oaraz dawiaduję się, iż w mie- ście, które zdobyło się na najdowod- nejże potwierdzenie słów powyższych, które zdobyło się na obecną wystawę, znajdują się kucpy, którzy jawnie w sposób arganicki wypychają nam towar niemiecki. Msm tu na myśli pp. re- stauratorów miejscowych, którzy nie chcą trzymać piwa krajowego, cho- dź przewyższa ono dobrocią impertowa- ną przez nich luro szwabską.

Sądze, iż społeczeństwo powinno za- reagować przeciw takiemu „nibohyatel- skiemu traktowaniu sprawy jaknaj- szej, a najwymowniejszym tego wyraz- em będzie unikanie zakładow, które polecają tylko piwo „zagraniczne“.

Na „wystawie mamy tylko piwo krajowe, a cześć, którzy sijną, jako piwośze, nie mogli się go nachwalić.

Właściciele browarów w swym wła- snym interesie powinny wskazać pu- blicznie zakłady, które mają piwo „kra- jowe“, a publiczność, napewno, omijać bę- dzie „tych panów“ z piwem obcem.

Wyrazy głębokiego szacunku itd.  
Andrzej Wierzbicki.

## Ze sztuki.

**Teatr Marij Przybytko.**  
Repertuar na tydzień przyszedł znowu:  
Piątek — „Zbrodnia i kara”.  
Sobota — „Magdalena”.  
— **Chochlik na wystawie.**  
Wczoraj rozpoczął „Chochlik”, warszawski kabaret literacki szereg występów w sali restauracyjnej „Drozdowa”.

Artysty zjechali w dniu wczorajszym w tym samym komplecie, w jakim zbierali buczne oklaski w stałej siedzibie Chochlika, Dolinie Szwajcarskiej. Na czale wesołej literacko-artystycznej drużyny, stoi jako dyrektor literacki p. Wiadysław Jastrzębiec Żelewski, autor „Molocha”. Częścią administracyjną kieruje p. Cyryl Danielewski, autor całego szeregu głośnych fars i wodewiłów oraz artysta dramatyczny.

Pięć piękna reprezentowana przez panie: Lili Lecka, Marię Kraszewska i Janinę Kościńska. W skład personelu męskiego wchodzi pp. Zygmunt Trojanowski, Stanisław Domański, Stan. Winnicki, Stefan Zylifski, Leopold Morozowicz, W. Bratkiewicz oraz kilka sił pomocniczych. Nadto zapewnili sobie dyrekcyj Chochlika występy gościnne miejscowych sił literacko-artystycznych.

Repertuar Chochlika złożony z całego szeregu pieśni, piosenek, scen nastrojowych, recytacji, oraz rozlicznych humoresk kabaretowych, pióra pierwszorzędnych polskich humorystów.

Początek widowiska o godz. 9 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa wystawowa. Za biletem do Chochlika można od godz. 8 i pół wejść bezpłatnie na plac wystawy.

**Koncert.**  
Zapowiedziany na wczoraj koncert w sali Muzeum Hygienicznego na Wystawie z przyczyn niezależnych od organizatorów został odwołany.  
Koncert ten ma odbyć się w dniach najbliższych o czym nastąpi zawiadomienie.

## Ostatnia poczta.

**W zagadkowej sprawie.**  
Od jakiegoś czasu krążąca pogłoska, podawana następnie jako fakt dokonany, o zaborstwie p. Bednarzewskiej i samobójstwie p. H. Brzozowskiego, zaczyna przyszywać się we wszelkie cechy mistyfikacji.

„Przegląd lwowski”, który pierwszy podał szczegóły rzekomej tragedji, odwołuje ją obecnie kategorycznie. Czytamy tam, iż na depeszę wysłaną do Monte Carlo, przez powyższe pismo, policja tamtejsza odpowiedziała, że w ostatnich czasach nie podobnego nie zaszło i, że osoby podobnych nazwisk nie znajdowały się w Monte Carlo.

Następnie według ostatnich wiadomości, p. Bednarzewska nadesłała prywatny list z Aleksandrety, datowany w ostatnich dniach sierpnia. (Aleksandrette jest to małe miasto portowe w wilejacie Adana na granicy Sryji i Azji Mniejszej).

Będąc więc w Aleksandrette, nie mogła być jednocześnie zamordowana w Monte Carlo.

Wszystko to dowodzi, że sprawa powyższa jest, albo niesmacznym żartem, albo w interesach osobistych, rozpuścili ją po świecie sami bohaterowie. Sądymy jednak, że ciekawcy ten rebus będzie w krótkim czasie rozwiązywany.

**Sprostawienie pogłoski.**  
Z powodu wiadomości, jakie pojawiły się powtórnie w niektórych dziennikach o rzekomej sprzedaży lub wydzierżawieniu zagranicznemu syndykatomu skarbowych kolei północnych „Biuro informacyjne” upoważnione jest do kategorycznego oświadczenia, że ani w ministerjum finansów, ani też w jakichkolwiek innych ministerjach propozycji sprzedaży lub oddania w dzierżawę komunikówk kolej tych nie było.

**Import Herbaty T-wo M. Szumilin** Firma istnieje w kraju od roku 1840.

Właścicielami firmy są p. p. Dynitr Szumilin i rodak nasz Mieczysław Kutner, który jako kierownik interesu wprowadza herbaty do Warszawy wprost z plantacji i tutaj odbywa się miazanie i pakowanie. Dzięki umiejętnej przyrządzaniu miazszank-herbaty T-wo M. Szumilin wyrobiły sobie markę nie tylko u nas, lecz i za granicą, do tego stopnia, że ten nasz krajowy burtowy interes herbaciany postawiony na pierwszorzędnej stopie, zjednał sobie powszechne uznanie.

Na wystawie w Częstochowie umieścila

firma ta w bardzo gustownym, stylowym kiosku, obok różnych gatunków herbat miazszank; bardzo ciekawe okazy herbat z różnych plantacji, a więc z Chin, Ceylonu, Jawy i Indji Wschodnich.

## TELEGRAMY.

(Agencji Państwowej)

**REDAKCYJA** odpisała protokół, m. in. o...  
Władze na rząd perski wypłacania pensji byłemu szachowi przez bank rosyjski. Suma ta zagwarantowana jest dochodami z północnych Komór celnych.

**Katastrofa kolejowa.**  
Tyflis 16. Po długotrwałym ulewym deszczu, wezbrane strumienie górskie, zniósły ze szczytów osadę Lada-czka. Podczas katastrofy zginął maly chłopiec.

**Wykrycie spisku.**  
Budapeszt 16. Policja odkryła tu główne ognisko spisku przeciwko dynastji Karageorgiewiczów. Skonfiskowane dokumenty kompromitują w wysokim stopniu serbskiego ministra sprawiedliwości. Ribaraca, dowodzą bowiem, że utrzymywał on ścisłe stosunki z spiskowcami. Skompromitowany jest nadto cały szereg wybitnych serbskich działaczy politycznych. Spodziewane są dalsze sensacyjne odkrycia.

**O język w modlitwie.**  
Rzym 16. Stolica święta poczyniła kroki i rząd wiedeński w celu zniszczenia rozporządzenia rządu węgierskiego, na mocy którego uczniowie szkół początkowych, bez względu na narodowość, odmawiać muszą „Ojcie nasz” przed każdorazowym rozpoczęciem lekcji w języku węgierskim.

**Rokowania.**  
Praga 16. „Deń” donosi, że bar. Bienerth rozpocznie ponownie rokowania z agrarjuszami, południowymi Słowianami i Polska Partja ludowa w kwestji koncesji, jakich żądają te stronnictwa w zamian za uruchomienie parlamentu.

**Zbiorowy pretest.**  
Tanger 16. Sułtan przyjął konsulów raistów. Najstarszy wiekiem z konsulów odczytał zbiorową notę, protestującą przeciwko okrucieństwom popełnianym nad wziętymi do niewoli stronnictwami Rogh'iego. Mulajhaid odpowiedział, iż nie zamierza stosować do nich kar takich, jakie stosowano dotychczas.

**Echa rozruchów w Barcelonie.**  
Barcelona 16. Członek gwardji obywatelskiej Hova, który podczas ostatnich rozruchów strzelał do żołnierzy został stracony.

**Masowe aresztowania złodziei.**  
Petersburg 16. Aresztowano tutaj 14-u znanych złodziei, recydywistów i 50-ciu złodziei kieszonkowych.

**Napad.**  
Ekaterinoław 16. Wczoraj wieczorem, czterech uzbrojonych bandytów napadło na zarząd gminny. Ukradziono 2.000 rb. i blankiety pasportowe. Jednego z bandytów zabito.

**Samosąd.**  
Nowoczerkasy 16. Tłum zabił kozaka podejrzewanego o koniokractwo, drugiego ciężko poraniono.

**Cholera.**  
Petersburg 16. W ciągu 2 dni ubiegłych zachorowało 83, zmarło 15, pozostają w szpitalach 346 osób.

## Sport.

### WARUNKI

### Raidu Samochodowego

WARSZAWA — CZĘSTOCHOWA,

organizowanego przez redakcję „Gońca” w porozumieniu z Komitetem Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie.

#### Warunki ogólne.

1) Raid odbędzie się w dniu 18-ego września r. b. t. j. w sobotę. Punkt zborny w Sękocinie, (18-ta wiorsta traktu Krakowskiego) wyjazd o godz. 5-jej rano.

Terenem jazdy będzie przeważnie trakt Krakowski, i-go rzędu, prowadzący przez miasta:

Tarczyn	wiorst 18
Grojec	” 12
Białobrzegi	” 23
Jedlińsk	” 16
Radom	” 12
Szydłowiec	” 27
Suchedniów	” 18
Kielce	” 25½
Częstyn	” 18
Jędrzejów	” 21
Jaronowice	wiorst 19
Szczekociny	” 17
Pradła	” 14
Zarki	” 19
S-ta Anna	” 32
trakt na lewo do	
Mstowa	
i Częstochowy	” 31½

Razem wiorst 322

2) Raid dostępny jest dla samochodów różnej siły i stosownie do tego uczestniczące maszyny podzielone będą na kategorie.

3) Dopuszczane będą tylko samochody należące do sportsmenów, zamieszkałych przynajmniej od roku w Królestwie Polskiem.

4) Prowadzić samochód podczas Raidu może właściciel lub też motorniczek, jednakże ten ostatni winien być krajowcem.

5) Zabrania się używania podczas jazdy osób postronnych do reparacji, prócz właściciela i motorniczego.

6) Uczestnicy obowiązani są trzymać się prawej strony drogi, mijając daś tak współzawodników, jakoteż i obcych z lewej; przyczem doganiania ustępującego sygnał, powinni dawać wolny przejazd mijającemu.

7) Jadący obowiązani są pilnie

zwracać uwagę, aby nie narażać na szwank lub stratę przejeżdżających lub przechodzących. Odpowiedzialność za wszelkie mogące zajść wypadki ze znajdującymi się na linii przejazdu osobami, lub ich dobytkiem, spada wyłącznie na właściciela samochodu, on też wynagrodzić winien szkody. Organizatorzy Raidu w żadnym razie nie są odpowiedzialni za mogące zajść wypadki.

8) Wszelkie zażalenia uczestników na nieprawidłową jazdę współzawodników można wnieść nie później, jak w 2 godziny po przybyciu ostatniego uczestnika. Zażalenia te powinny być skierowane do sędziów.

9) Decyzja sędziów jest ostateczna i żadnym zmianom nie podlega.

10) Przejazd przez miasta Radom i Kielce winien trwać po 25 minut, tj. zupełnie powoli, aby nie spowodować wypadku; w tym celu przy wjeździe do każdego z tych miast znajdując się będzie kontrola, przy której każda maszyna winna się zatrzymać, a jadący na niej winien przedstawić kontroli kartę legitymacyjną do podpisu. W karcie tej kontrola oznacza godzinę i minutę przyjazdu do miasta. Przy wjeździe z miasta znajduje się druga kontrola, która oznacza na tejże karcie godzinę i minutę wyjazdu i nie wydaje karty przed, dopóki nie uplynie czas, przeznaczony na przejazd miasta. Przejazd przez wszystkie pozostałe miasteczka i osady winien odbywać się również zupełnie powoli. Uczestnik Raidu, na którego zrobione będzie zażalenie, że przez miasto jechał za szybko, lub który w mieście spowodował wypadek, pozbawiony być może nagrody.

11) Punkty kontroli oznaczone będą flagami.

12) Za wypadki, mogące zajść z uczestnikami jazdy lub ich maszynami, organizatorzy żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorą.

Ś. † p.

Franciszka z Mączyńskich  
i voto Szyszowska  
ii voto Hołubek

opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu d. 15 września przetrzywszy 81 lat. Pograżona w głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza, krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok 17 b. m. o godz. 6 po połud. do kościoła św. Rocha, a następnie na nabożeństwo żałobne w tymże kościele, nazajutrz o g. 8 rano.

Z dniem 1 Sierpnia 1909 roku w ZAWIERCIU Dr. Ż. W. W. otwartą została fabryka

## Wyrobow Druceianych

pod firmą

St. Rudowski St. Wiśniewski i S-ka

Fabryka wykonywa:

Liny stalowe i żelazne do kopalń, konopne transmisyjne; sploty kolezaste, rafy, siatki ochronne do wind, ogrodzenia druciane, pasy druciane, a także tkaniny metalowe oraz przyjmuje reperacje lin drucianych.

ceny możliwie niskie.

Dozór Kościelny Parafji Ś-go Zygmunta w Częstochowie.

podaje do wiadomości, że w dniu 20 b. m. w poniedziałek będzie odprawione nabożeństwo w kościele Imienia Maryi (po p. p. Marjawiłkach) za spokój duszy.

# KLARY PAWŁOSIEWICZOWEJ

Po zaliczeniu kościółka do parafji Ś-go Zygmunta, suma zapisana w 1863 roku przez ś. p. Klary Pawłosiewiczową na nabożeństwa za jej duszę, przekazaną została dozorowi kościelnemu dopiero w roku bieżącym.

Spełniając wolę zapisodawczyni, zapraszamy wszystkich wiernych na te nabożeństwo, które się rozpocznie o godzinie 8 rano.

